Kuryer Poznański.

No. 136 Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 17 czerwca 1875.** Nikazy Gruszczyński. **Rok IV**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Agencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. B. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Nowy kwartał

rozpoczyna się **1 lipca.**

Przedpłata kwartalna wynosi:
w Poznaniu 7 marek 50 fen,
na prowincyi 9 marek 15 fen.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i dla **Kółek włościanskich** 4 marki 50 fen., które się **wpłatą pocztową** wprost do **Administracyi** (a **nie** do Redakcyi) najpóźniéj do **28 b. m.** przesyła.

Administracya „Kuryera Pozn.“

POZNAŃ, 17 czerwca.

Liberalne dziennikarstwo niemieckie gorszy się nad tém mocno, że francuskie Zgromadzenie narodowe przeszło tydzień prowadzi rozprawy nad projektem do ustawy o wyższych zakładach naukowych na to tylko, by istniejące urządzenia zmienić na korzyść „klerykalnego“ stronnictwa. I tak odniosło stronnictwo to na przedwczorajszém posiedzeniu świetne zwycięstwo przez odrzucenie poprawki, wniesionéj przez lewicę, ażeby państwu tylko wyłącznie przysługiwało prawo udzielania wyższych stopni naukowych. National Ztg do tego stopnia posuwa gniew swój nad tém, że Zgromadzenie narodowe idzie odmiennemi torami, niż niemieckie i pruskie ciała parlamentarne, iż przepowiada Francyi, że ustawa edukacyjna stanie się zgubną dla niéj, a upadku jéj nie powstrzymają ani świetne rewie wojskowe, ani prawo o kadrach. — Nie zmniejszy zapewne gniewu i żalu do „klerykalnéj“ Francyi ze strony niemieckiego liberalizmu wiadomość, podana przez Wolffa biuro telegraficzne, że wczoraj z rana odbyło się w Paryżu na Montmartre uroczyste położenie kamienia węgłowego pod kościół poświęcony czci Najsłodszego Serca Jezusowego, — a tém mniéj, że na wczorajszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przyjęto przy rozprawach nad prawem edukacyjném poprawkę deputowanego Paris, popartą przez ks. Biskupa Dupanloup, mocą któréj wyznaczowa będzie Jury ku udzielaniu stopniów akademickich 385 głosami przeciw 312.

Niemal równie długo zajmuje włoską Izbę deputowanych niezmiernie śród obecnych stósunków, mianowicie na wyspie Sycylii, ważna sprawa ustawy o bezpieczeństwie publiczném. Na posiedzeniu z dnia 14 bm. postawiono z różnych stron mnóstwo porządków dziennych do téj ustawy, zmierzających już to do odroczenia rozpraw, już téż do całkowitego odrzucenia projektu. Garibaldi, który z powodu choroby nie stawił się na posiedzenie, stawił na piśmie wniosek o odrzucenie. Izba tymczasem przeszła na posiedzeniu z dnia 15 b. m. nad wszystkiemi temi wnioskami do porządku dziennego. Przy dalszych rozprawach przyjęty został wniosek deputowanego Pisanelli, zmieniający nieco projekt rządowy. — Na wczorajszém posiedzeniu przyjęła Izba z małemi zmianami projekt do prawa, wniesiony przez Garibaldego, tyczący się uregulowania koryta rzeki Tybru. — Wczoraj przyjmował Ojciec św. w trzydziestoletnią rocznicę wstąpienia na tron papieski kolegium kardynałów. Kardynał Patrici przeczytał adres imieniem całego kolegium. W odpowiedzi swéj poruszył Ojciec św. obecne stósunki rzymskie.

Podczas gdy Biuro Wolffa podało z Petersburga zaprzeczenie wiadomości o toczących się rokowaniach pomiędzy Rosyą a Anglią względem uregulowania wzajemnych stósunków w Środkowéj Azyi, zastanawia się jeszcze Times nad artykułem petersburgskiego Gołosu przemawiającym za przyjściem do skutku rosyjsko-angielskiego aliansu. Londyński organ oświadcza, iż Anglia może wypowiedzieć nadzieję, że Rosya ku przeprowadzeniu swych pokojowych zamiarów nie potrzebuje już szukać innych aliansów prócz aliansu, inaugurowanego uroczyście przed trzema laty w Berlinie.

Pan Serbos mianowanym został w greckim gabinecie ministrem marynarki. Przebywająca w porcie ateńskim eskadra francuska ma dziś odpłynąć do Smyrny. Komendant jéj, admirał de la Roncière le Noury, wyprawił na okręcie admiralskim ucztę na cześć króla.

Z Bukaresztu nadchodzi wiadomość, że rumuński książę Karól przy sposobności inspekcyi floty rumuńskiéj w pobliżu Giurgewa przyjął zaprosiny od tureckiego baszy Ruszczuku. Przy powrocie z Ruszczuku do Bukaresztu starł się książęcy pociąg z innym pociągiem, przyczém sam książę i kilka osób z jego orszaku odnieśli lekkie kontuzye.

Dzienniki lwowskie puściły w obieg na niczém nie opartą wiadomość, że Jego Eminencya Kardynał Prymas zapadł na zdrowiu. Możemy zaręczyć, że tak nie jest i że nasz dostojny Więzień cieszy się doskonałém zdrowiem, zupełną rzeźwością ciała i niezachwianą swobodą umysłu. O ile słyszymy, przystęp do Jego Eminencyi jest ciągle bardzo utrudniony.

JW. księdza kanonika Kurowskiego trzymano w więzieniu policyjném 25 godzin, następnie wczoraj przed czwartą po południu, już po odbytéj przez para Büttnera indagacyi, przewieziono więźnia do więzienia kryminalnego, gdzie go razem z JW. ks. Prałatem Koźmianem osadzono.

Jak już wzmiankowaliśmy, w mieszkaniu księdza Kurowskiego nie zabrano niczego prócz pieczątki, któréj ksiądz Kurowski nie używał, a która wedle twierdzeń policyi miała służyć do zapieczętowania admonicyi kanonicznéj, wydanéj przez Delegata apostolskiego do księdza Fromholza z Nekli.

Jak się dowiadujemy, pytano ks. kanonika Kurowskiego, kto jest Delegatem gnieźnieńsko-poznańskim i przełożywszy mu oryginały admonicyi, oddanych prokuratoryi przez księży Fromholza z Nekli i Promińskiego z Wir, pytano, czy je pisał.

Ksiądz Kurowski odmówił wszelkiéj odpowiedzi w kwestyach, tyczących się zarządu dyecezalnego, gdyż nie uznaje w téj mierze kompetencyi władz świeckich. Co się zaś tyczy pisma i pieczątki, która znajdowała się w miejscu dla każdego przystępném, oświadczył, że winno mu być dowiedzione, iż to jest jego pismo i że sam téż pieczątki użył.

Sprawa, jak się zdaje, została oddana sądowi.

Wczoraj po południu zaszczyciło kuryą jego powtórnie kilku urzędników policyjnych wizytą swoją; nie odbywali jednakże rewizyi, tylko zabrali z biurka wszelkie materyały korespondencyjne, jakie tam zastali, mianowicie papier tak listowy jak konceptowy, koperty, lak, atrament i dwie jeszcze pieczątki prywatne.

Dziś kończy się dziewięć miesięcy więzienia JW. ksiedza Kanonika Korytkowskiego w Trzemesznie. Prawdopodobnie więc zacny ten duchowny wypuszczony został na wolność.

W dziennikach zagranicznych znajdujemy dwa adresy do naszego Kardynała Arcybiskupa: jeden po niemiecku, drugi po francusku, i oba w przekładzie polskim podajemy.

Adres od komitetu stowarzyszenia niemieckich katolików brzmi, jak następuje:

Eminencyo!

Niech będzie wolno komitetowi stowarzyszenia katolików w Niemczech w uczuciu czci najgłębszéj wyrazić najżywszą radość, z jaką całe Niemcy katolickie wyniesienie Waszéj Eminencyi na godność kardynalską przyjęły.

Odznaczenie, jakie spotkało w tym razie dostojną osobę Waszéj Eminencyi i czcigodną prymasowską polską stolicę, jest zarazem odznaczeniem całego pruskiego Episkopatu i ukrzepieniem wszystkich katolików, którzy, idąc za podniosłym przykładem Waszéj Eminencyi i innych najszanowniejszych Biskupów, świadectwo wierze swojéj pośród ucisku i prześladowania odważnie składają. Kiedy Ojciec św. powołuje Waszą Eminencyą w więzieniu do św. Kolegium, Jego Świątobliwość uwydatnia w świetny i uderzający sposób głębokie znaczenie purpury świętéj i przypomina potężnym tego świata, że przemoc zewnętrzna sile przekonań nigdy nie poradzi. Oby ufność, z jaką Ojciec św. zwycięztw Kościoła oczekuje, spełniła się jak najprędzéj, oby Bóg miłosierny pozwolił, by Wasza Eminencya jak najrychléj z więzów wyzwolona, wróciła do dyecezyi swoich. Oby miłosierdzie Boże wyzwolić raczyło z pod brzemienia cierpień nieznośnych szlachetny a nieszczęśliwy lud, Jéj pasterskiéj pieczy powierzony.

Wszystkie te nasze gorące życzenia polecamy sercom Jezusa i Maryi i całując ze czcią purpurę kardynalską, pozostajemy

najniższymi sługami
Komitet stowarzyszenia niemieckich katolików,
(podp.) Feliks v. Loe.
Ign. Frankenstein.
Józef Mikołaj Racke.

Moguncya, dnia 2 kwietnia 1875.

Adres od katolików belgijskich ułożony jest w takich wyrazach:

Eminencyo!

Gdyby miłość i cześć głęboka dla Ojca św. nie zapełniały już całéj duszy naszéj, uczucia te rozbudziłyby się na wiadomość, że Namiestnik Chrystusowy wyniósł Waszą Arcybiskupią Mość na stopień księcia Kościoła.

Zaprawdę Jego Świątobliwość zaszczyciła wielce święte Kolegium, wprowadzając doń pierwszego wyznawcę wiary katolickiéj w Prusiech i podniosła do niezwykłéj świetności promocyą, obejmującą także naszego dostojnego Arcybiskupa mechlińskiego.

W ten sposób promocya obecna przynosi podwójną chwałę ojczyźnie naszéj i daje nam podwójną naukę, pokazując, jak Kościół pogodny, spokojny i nieporuszony wśród najgwałtowniejszéj burzy przenosi wielką cnotę pokornéj cierpliwości nad wszystkie tryumfy siły, i uwydatniając, że nawet na tym świecie prawdziwa chwała jest córką ofiary.

Przyjdzie dzień, i bliższy on, niżeli się ludziom zdaje, w którym prześladowcy dzisiejsi przekonają się, że zasada posłuszeństwa Bogu raczéj niżeli ludziom stanowi jedyną podstawę posłuszeństwa obywatelskiego.

Gdy nadejdą próby, które oni postępowaniem swojém przyspieszają, zobaczą, że wierny i niezachwiany sługa Boży jest najwierniejszym poddanym monarchy swojego. Ten tylko, który umie cierpieć i walczyć za wiarę swoją, zdoła cierpieć i walczyć za swego króla.

Wielką tę prawdę uwydatnia Pius IX, gdy Waszą Eminencyą ozdabia rzymską purpurą i stawia ją na stopniach swego tronu jako nieprzeparte świadectwo w sporze, jaki się między siłą a prawem toczy.

Tym sposobem niezrównany Pasterz najwyższy nowych praw do naszéj, pełnéj uszanowania wdzięczności nabiera.

Wasza Eminencya znajdowała się między nami, kiedy się zaczęły dni próby, Jéj słowa, Jéj czyny, Jéj pochwały były nam zachętą do trwania przy obowiązku naszym. Rady Waszéj Eminencyi stały się dla nas światłem przewodniém. Dziś jeszcze, mimo że kilka lat przeszło, mimo rozłączenia i mimo odległości Jéj przykłady i Jéj modlitwy zachęcają nas do walczenia dobréj walki.

Będziemy się wiernie trzymali téj drogi i poświęcenie nasze dla króla i dla ojczyzny oprzemy na nieograniczoném poświęceniu względem Boga i Kościoła.

Racz Wasza Eminencya przyjąć hołd głębokiego uszanowania, życzenia i powinszowania nasze, z któremi łączymy wyraz czci najgłębszéj.

Waszéj Eminencyi
najniżsi słudzy
(podp.) Hrabia d'Alcantara
itd. itd.

Bruksela, 31 marca 1875.

Dziennik lwowski Ojczyzna zamieszcza w num. z 12 czerwca korespondencyą z Warszawy, któréj niepodobna bez kilku uwag przepuścić. Korespondencya ta brzmi, jak następuje:

Warszawa, 7 czerwca.

Rokowania zawiązane pomiędzy rządem rosyjskim a kuryą rzymską, doszły do skutku. Głównym przedmiotem zawartego układu, jest uznanie przez kuryą rzymskiego kolegium, które przed dwunastu laty ustanowione zostało w Petersburgu, a któremu Rzym dotąd kompetencyi swojéj odmawiał i za pozostające pod klątwą uważać kazał.

Kolegium to składa się z delegatów przez konsystorz każdéj dyecezyi wysyłać się mających, i ma decydować we wszelkich kwestyach do zakresu zarządu duchowieństwa należących. Biskupi wzbraniali się wysyłać takich delegatów, w skutku czego wywożeni byli kolejno do głębokich gubernii Rosyi. Rząd tymczasem powołał pojedyńczo (za pozornym współudziałem administratorów dyecezyi) z każdéj dyecezyi po jednym księdzu, a wyznaczając znaczne pensye, znalazł amatorów i utorował owo kolegium w zupełnéj bezczynności dotąd pozostające.

Tymczasem kilku z wywiezionych biskupów zmarło na wygnaniu; pozostał przy życiu ksiądz Wincenty Popiel, biskup płocki, który obecnie wróci do kraju, aczkolwiek nie na biskupstwo płockie, lecz kujawsko-kaliskie.

Mylném jest zapatrywanie się na tę sprawę jednego z dzienników galicyjskich, który w układzie zawartym upatruje tryumf polityki watykańskiéj nad rosyjską dyplomacyą. Rząd rosyjski zgodził się wprawdzie na to, aby biskupi znosili się z Rzymem, tak jak dawniéj za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych, lecz na ten warunek byłby się był zgodził dawniéj, byleby kolegium ustanowione w Petersburgu do spraw dyscyplinarnych, przez Rzym było uznane. Inaczéj się stało; dwadzieścia lat cierpień i śmierć wielu znakomitych księży naszych, pomiędzy którymi odznaczył się ks. Konstanty Łubieński, biskup podlaski, były owocem oporu, jaki sprawa ta napotykała wciąż w Rzymie. Obecnie zrobiono tam to samo, co przed dwunastu laty radził biskup Łubieński. to jest uznano kolegium. Uporem swoim kurya rzymska oddała krajowi naszemu usługę jak najgorszą. Wywożenie biskupów, działających według sekretnie otrzymywanych rozkazów, drażniło kraj w najwyższym stopniu, z drugiéj strony umacniało rząd w środkach represyjnych, a w końcu ogołociło kraj z pasterzy i naczelników dyecezyi.

Gdyby biskupi byli w kraju obecnymi, kto wie, jaki obrot byłaby wzięła sprawa unitów, i czy rząd przy normalnych warunkach Kościoła katolickiego tutaj byłby poważył się uczynić to, co zrobił nad Bugiem. Znający dokładnie system rządu rosyjskiego i jego wielką zręczność w korzystaniu z błędów przeciwnika są przekonania, że gdyby nie naprężone stósunki z kuryą, nieporuszonoby kwestyi unitów. Wzajemne drażnienie, czy to w zakresie stósunków pojedyńczych czy państwowych, wzrasta tylko przy trwającém nieporozumieniu. Co spowodowało kuryą, że się sprzeciwiała ustanowieniu kolegium petersburgskiego przed dwunastu laty, a uznaje je obecnie? — Jeden z najświatlejszych duchownych tutejszych, który podówczas przemawiał w Rzymie za uznaniem tego kolegium, nazwany tam został przez kamarylę intrygantem i przeniewiercą, a dziś uczyniono to, co on właśnie doradzał. Tradycya wielkiéj polityki zaginęła w Watykanie, największym jéj kunsztem jest rzucać klątwy; ale nie żyjemy w XIV wieku.

Wobec zawartego układu z Rzymem odtąd delegaci tutejszych dyecezyi będą uważani za należycie uprawnionych, i instytucya ta, jako przez Rzym uznana rozpocznie swoje czynności, a duchowieństwo tutejsze rozporządzeniom jéj się podda.

Rokowania te dały powód do rozbiegłéj po kraju wieści, iż zawarty został konkordat, na mocy którego zniesione zostało arcybiskupstwo warszawskie, jakoby przeniesione do Mohylowa, że stary kalendarz wprowadzony zostanie do rytuału kościelnego wraz z językiem rosyjskim i t. d. Wszystko to jest bajką. Wprawdzie miały miejsce w Rzymie propozycye co do zniesienia arcybiskupstwa warszawskiego, lecz te do niczego nie doprowadziły. Pozwolono tylko księdzu arcybiskupowi Felińskiemu odnieść się piśmiennie do Rzymu o uwolnienie go od godności arcypasterskiéj i zapewniono mu w razie zgody dożywotnią płacę téj pensyi, jaką obecnie na wygnaniu pobiera, z warunkiem, że kraj opuści. Do czego ta kombinacya doprowadzi, niewiadomo.

W liście powyższym tyle jest omyłek faktycznych, że nam się mimowolnie nasuwa podejrzenie, iż możnaby myśleć, że został on z jakichś niedostatecznych notatek sklejony.

Przecież kolegium petersburgskie istnieje od czasów metropolity Siestrzeńcewicza, a nie od lat dwunastu, przecież niektórzy Biskupi i administratorowie jawnie i wyraźnie delegatów wysyłali, przecież oprócz Arcybiskupa Felińskiego i Biskupa Wincentego Popiela żyją jeszcze na wygnaniu Biskup Krasiński i Biskup Borowski, przecież większą część Biskupów wywieziono wpierw jeszcze, nim powstał zatarg o wysyłanie delegatów do kolegium. Przypominamy, że ks. Feliński, ks. Rzewuski, ks. Krasiński, ks. Kaliński i ks. Borowski nie za odmowę wysyłania delegatów wywiezieni zostali; wiadomo powszechnie, że tylko ks. Popiel i ks. Łubieński narazili się w téj sprawie. Utrzymywać, że obecność w kraju ks. Popiela, który w dyecezyi swojéj nie miał Unitów, i ks. Łubieńskiego, który ich miał bardzo mało, byłaby mogła zasłonić Kościół unicki, jest to po prostu bawić się w niedorzeczne przypuszczenia. Przecież ks. Baranowski, zarządzający dyecezyami lubelską i podlaską, gdzie właśnie mieszkają Unici, jest na miejscu, a cóż to pomogło?

Co właściwie wyrzuca Rzymowi korespondent Ojczyzny? To, że Stolica Apostolska wzięła w obronę uciśniony Kościół polski przeciw Czerkaskiemu, Murawiewowi, Kaufmanowi i ministrom petersburgskim. Czy mogła pozwolić na wywożenie Biskupów i księży, na zamykanie klasztorów i kościołów, na ograniczenie pasterskiéj działalności proboszczy? Ależ gdyby była oczy na to wszystko zamknęła, czyżby wtenczas nie oskarzano jéj jeszcze głośniéj o brak odwagi, o zapoznawanie najświętszych obowiązków, o wspólnictwo z wrogami! Tym panom chorującym na krytykę wobec Rzymu, zakwaszonym na Stolicę Apostolską, Papież nigdy nie dogodzi. Pius IX po ojcowsku raz broni i gromi, kiedyindziéj znowu szuka jak ulżyć dziatkom swoim, a oni niczego zrozumieć nie chcą i wysilają się, żeby każdą rzecz na złe tłomaczyć.

Wedle téj fatalnéj logiki, wymagającéj ustępstw kosztem zasad, byleby swobodne czasy ludziom dzierżącym posady zapewnić, należałoby żądać od Rzymu przyzwolenia na język rosyjski w liturgii. Naszym krytykom nie podobałoby się takie ustępstwo, bo mają uczucia polskie; żeby mieli uczucia katolickie, nie podobałyby się im również te wszystkie rzeczy, które tak snadno za możliwe przyjmują.

Ks. Biskup Łubieński nigdy nie radził w Rzymie, żeby kolegium przyjęto, tylko chciał, aby milczano wobec faktu od dawna dokonanego. To wielka różnica. Zresztą ówczesne kolegium było przeciwne zasadom prawa kanonicznego, a Rosya wcale nie okazywała skłonności, jak to uczyniła teraz, żeby mu odebrać atrybucye rujnujące ustrój hierarchiczny. Bez zmian stanowczych, jakie zaprowadzono obecnie, nigdyby Rzym nie był mógł do ugody przystąpić.

Nie wiemy, o kim myśli korespondent Ojczyzny, kiedy wspomina o jednym z najświatlejszych duchownych warszawskich, który w Rzymie rady dawał i nazwany tam został intrygantem. W każdym razie wystarcza to, co korespondent o nim pisze, aby podobny zarzut uzasadnić.

Mówić, że tradycya wielkiéj polityki zaginęła w Watykanie i że tam tylko rzucać klątwy umieją, jest to zuchwalstwem i śmiesznością zarazem. Kto tak traktuje czasy Piusa IX, ten pokazuje tylko, że żadna oczywistość jego uprzedzeń i niechęci przemódz nie jest zdolną.

Ojczyzna udzielając gościnności takiéj korespondencyi pokazuje tylko, iż nie rozumie, czém jest papiestwo dla katolickiéj Polski, a pozwalając, iż w jéj kolumnach wydają tak lekkomyślnie sądy o rzeczach niedostatecznie zbadanych, odbiera sobie prawo do względności ze strony ludzi biorących rzeczy gruntowniéj i poważniéj.

Mowy
Józefa hrabiego Mielżyńskiego
i pana
Ludwika Slaskiego.

Ozwały się w Izbie panów pruskiéj dwa polskie głosy: jeden z powodu wniosku pana

Petri o starokatolikach, drugi przeciw projektowi do prawa o zarządzie kościelnego majątku. Oba były jasne i stanowcze, jak przystało na przedstawicieli katolickiego i polskiego naszego społeczeństwa, oba stanowią protestacyą, na którą będzie się kiedyś godziło powołać tym, co się doczekają lepszych stósunków i sprawiedliwszéj przyszłości.

Pan hrabia Mielżyński zaprzeczył zgoła Izbie wszelkiego uprawnienia do stanowienia o przypuszczeniu starokatolików do udziału w majątku katolickiego Kościoła.

Wysokiéj Izbie, mówił, jako korporacyi politycznéj, nie przysługuje narzucanie się na nieomylnego rozjemcę w rzeczach wiary i sumienia między różnemi wyznaniami, ani prawo przywłaszczania sobie nieomylnego panowania nad sumieniem. Tymczasem Izba wychodzi z przypuszczenia, że godzi się jéj rozstrzygać, co jest katolickie, a co nie katolickie i gotowa jest rozporządzać majątkiem katolickiego Kościoła.

Wspomniał daléj p. Mielżyński, że najwyższy, jedynie uprawniony przedstawiciel Kościoła katolickiego uznał, iż starokatolicy do tego Kościoła nie należą. Zaczém wedle nauki kościelnéj uważa się ich za odstępców.

Jako odstępcy, były jego słowa, nie mają starokatolicy żadnego prawa do majątku katolickiego Kościoła. Ze protestują, należą raczéj do kościoła protestanckiego; nie uważam się przecież za sędziego właściwego, czy mogą oni rościć prawo do majątku tego Kościoła.

Bardzo słuszna była uwaga mówcy, że projekt p. Petri wyjął majątek Kościoła rzymsko-katolickiego z pod opieki prawa i że tak samo, jak się krzywdzi katolików rzymskich na rzecz starokatolików, będzie można wywłaszczyć pierwszych na korzyść kościoła protestanckiego.

Jako katolik, wołał p. Mielżyński, w imię wolności, sumienia i religii twierdzę, że Izbie nie przystało wynosić tego projektu do godności prawa.

Zaprotestował następnie mówca przeciw nowéj ustawie w imię rękojmi udzielonych Polakom patentami okupacyjnemi i dodał potém:

To zamierzone w walce kulturnéj naruszenie własności, które Wysoka Izba ma zatwierdzić, pokazuje najwymowniéj, dokąd zaszedł rząd królewski na obranéj przez siebie drodze, skoro już nawet własność ma być wyjętą z pod opieki prawa. Historya uczy nas, że zawsze pierwszy krok, postawiony na drodze pochyłéj, do najzgubniejszych następstw prowadzi.

Tak tedy hrabia Mielżyński odnowił w Izbie panów dzielne protestacye, które w Izbie poselskiéj ksiądz Respądek przeciw wnioskowi p. Petri uczynił.

Księdzu doktorowi Respądkowi przypadł i ten zaszczyt, że podczas obrad nad projektem do prawa o rządzie majątku kościelnego w Izbie poselskiéj po dwakroć silnie przemawiał i zasady katolickie bardzo dobitnie postawił. Owóż pan Ludwik Slaski, choć nie tak wymowny, znalazł przecież w sumieniu swojém i w uczuciu swojém właściwy i pełen prostoty wyraz na oburzenie swoje.

Zaraz na wstępie zawołał:

Projekt ten dąży do zagłady Kościoła katolickiego w Prusiech, a raczéj do przeobrażenia go w Kościół państwowy.

Z kolei wyłożył z wszelką oczywistością, że jeśli rząd chciał uporządkować inaczéj stósunki między państwem a Kościołem, należało powołać przedstawicieli stron obu i spróbować, czyby się nie udało uporządkować stósunków bez naruszenia pokoju.

Tego przecież, mówił daléj, zupełnie zaniechano. Prusy natychmiast rozpoczęły walkę, wypędzając Jezuitów, odejmując inspekcyą szkólną duchownym, przeobrażając szkoły i tworząc prawa majowe. Taka polityka dowodzi, że z rozmysłem wybrano systematyczny plan wojenny.

Pan Slaski zwrócił się jeszcze do tyle razy zbitego zarzutu, że dogmat o Nieomylności dał powód do rozpoczęcia walki i tak mówił:

Wiadomo powszechnie, że Nieomylność nie odnosi się do stósunku między Prymatem a rządami państw pojedyńczych, lecz jedynie naukę Kościoła ma na względzie. Od początku tak było i niemożnaby inaczéj jedności wiary utrzymać. Samiż protestanci przyjmują Nieomylność ewangelii, a że pozostawiają jéj wykład nieomylnemu rozumowi każdego człowieka, ich nauka musi doprowadzić do zrujnowania wiary. Niepodobna, aby w tém, iż nauka o Nieomylności, która istnieje w Kościele od początku, została wyniesiona do znaczenia dogmatu, leżał powód walki obecnéj. Powód tkwi gdzieindziéj i na polu politycznem szukać go trzeba.

Tu przypomniał pan Slaski, że pan Gobbin jawnie wypowiedział w Izbie, iż ostatecznie chodzi o założenie narodowego Kościoła: „Ztąd to idzie, dorzucił, że każdego katolika uważają dziś za nieprzyjaciela państwa, bo taka dążność sprzeciwia się zasadom jego wiary".

Tu uczynił mówca bardzo słuszną uwagę:

Jeżeli prezes ministerstwa podniósł tu przed dwoma miesiącami skargę przeciw tym, którzy politykę odłączają od ewangelii, to ja powiem, że nic się bardziéj zasadom egangelii nie sprzeciwia, jak polityka, która sobie za cel tworzenie Kościołów narodowych wytknęła.

Pan Slaski mówił daléj:

Również owoc nowszych czasów, Kościoły państwowe, sprzeciwiają się zasadom chrześciańskim. Chrystus nie powierzył swéj nauki opiece rządów potężnych, lecz ją złożył w ręce skromnych rybaków i utworzył Kościół odrębny, państwu nie poddany. Kościoły państwowe niszczą jedność wiary, krzewią zatargi i prześladowanie sprowadzają. Dzieje przekonywają nas o tém dobitnie. Widzimy, jak sobie poczynał Kościół anglikański w Irlandyi, widzimy, jak Rosya prześladuje najokropniéj poddanych, którzy do jéj Kościoła państwowego nie należą. Na tę samą drogę weszli dziś politycy niemieccy i stósują system, którego pierwsze skutki mamy już przed oczyma. Widzimy, że, aby utworzyć Kościół narodowy, nie wzdrygają się przed żadnemi środkami.

Pan Slaski wspomniał tu o kwestyi polskiéj:

Istnieje już, były jego słowa, nietylko religijne, ale także narodowe prześladowanie. Zamierzają za pośrednictwem szkoły język polski stłumić i przez to wytępić naród polski, bez żadnego względu na to, że Polacy nie związali się dobrowolnie z państwem niemieckim, lecz gwałtem doń przyłączeni zostali.

Mówca oświadczył jeszcze:

To, co się dzieje, pokazuje najdobitniéj, że kiedy mówią o trzymaniu się ewangelii, to tylko czcze słowa w świat rzucają. Fakta jasno dowodzą, że wszelkie uczucie chrześciaństwa i ludzkości znikło.

Pod koniec wspomniał jeszcze, że w jego prowincyi regulamin i instrukcye z r. 1850 zaprowadziły dozory kościelne, które gminom dostateczny udział w zarządzie majątkiem kościelnym zapewniają. „Zaczém, dodał, prawo niniejsze ma widocznie na celu, aby zarząd majątku kościelnego odjąć władzom kościelnym i przez to podkopać istnienie katolickiego Kościoła".

Nie możemy dosyć pochwalić p. Slaskiego za to, że się we właściwych, ściśle katolickich utrzymał granicach. Zacny ten patryota nie próbował na swoją rękę rozwiązywać trudności, które od Kościoła zależą i dał w téj mierze piękny przykład całéj naszéj świeckiéj społeczności.

Że wypowiedział prawdy oczywiste ujmującą prostotą, to przyzna każdy, kto jego mowę z uwagą odczyta.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z miasta, 17 czerwca.

(Równouprawnienie. — Anegdotka.)

(a) Jak wiadomo wszystkim, którzy miasto nasze bliżéj znają, położony jest niespełna pół mili od Poznania lasek Dębina, najulubieńsze miejsce przechadzki mieszkańców miasta.

Lasek ten, dawniejsza własność książąt Radziwiłłów, podarowany został przez księżnę Ludwikę miastu Poznaniowi, aby służył wyłącznie na miejsce przechadzki dla poznańczan. Wspaniałomyślna darodawczyni przewidziała, że przy przechadzkach i zabawach nie obejdzie się bez szkód, więc zrobiła także legat pieniężny na pokrycie wszelkich szkód, wyrządzanych na owych zabawach publicznych. Dar ten przyjęła ojcowska władza nasza nader łaskawie, a w dowód uznania dla księżnéj Ludwiki nazwała ów lasek „Louisenhain" i było dobrze aż do dnia dzisiejszego.

Jak innemi laty, chciało i tego roku Towarzystwo Przemysłowe urządzić przechadzkę do Dębiny. Komisya do urządzenia téjże zabawy, z łona towarzystwa wybrana, udała się do król. urzędu nadleśnego p. Mortsfeldta, który wniosek piśmienny odebrał, a deputacyi, złożonéj z pp. Knolla i Andruszewskiego, oświadczył, iż otrzymają odpowiedź, gdy się porozumie z prezesem policyi p. Staudy. Wreszcie pod dniem 5 b. m. otrzymała komisya odpowiedź z Rejencyi, którą dla oryginalnéj zwięzłości w niemieckim podaję oryginale:

„Dem Gesuche des Industrie-Vereins vom 29. Mai bez. 3. d. Mts. um Erlaubniss in den Königlichen Forstschutzbezirk Louisenhain (Eichwald) ein Sommerfest abhalten zu dürfen, kann nicht entsprochen werden.

Bergenroth."

Wskutek téj klasycznéj odpowiedzi, udała się znowu komisya, złożona z pp. Dandelskiego i M. Andruszewskiego do p. Mortsfeldta dnia 7 b. m., prosząc o wyjaśnienie, dla czego pozwolenie udzielone nie zostało. Pan M. uniewinniał się nieobecnością swą i zapytał, ile członków liczy obecnie towarzystwo? Odpowiedziano mu, że członków a głównie gości przybywających i odjeżdżających w ciągu zabawy, można liczyć do kilku tysięcy i to bez różnicy wyznań i narodowości. Na to odpowiedział pan M.: „Da werde ich müssen Militair und Gensdarmen requiriren." (Będę musiał sprowadzić wojsko i żandarmów). Gdy wreszcie deputacya oświadczyła, że nigdy tego nie była potrzeba, że nigdy żandarmów nie było a bawiono się spokojnie i z wzorowym porządkiem, obiecał p. M. dać odpowiedź do czwartku. Atoli zaraz nazajutrz otrzymała komisya następującą odpowiedź, którą w wiernem tłómaczeniu podajemy:

Poznań d. 7 czerwca 1875.

Do
Powoźnika
Pana M. Andruszewskiego
w miejscu.

W dalszym ciągu dzisiejszego ustnego porozumienia się i poinformowawszy się o przyczynach, które sprowadziły załączoną decyzyą Król. Rejencyi z d. 5 b. m. w sprawie urządzenia w Dębinie zabawy Towarzystwa Przemysłowego, oświadczam Panu z żalem, że nie jest w méj mocy zmienić wzmiankowaną decyzyą.

Mortsfeldt.
Królewski Nadleśniczy.

Z tego zajścia różne wynikają zagadki dla prawników:

1. Czy Dębina jest własnością „urzędu" jakiego czy téż miasta?
2. Czy wolno Zarządowi uchylać przeznaczenie legatu, zatém zarządzać owym laskiem nie w myśl darodawczyni?
3. Dla czego Tow. Przemysłowemu odmówiono pozwolenia, podczas gdy inne Towarzystwa za pozwoleniem wyprawiają w Dębinie zabawy?

Te zagadki nie rozumowaniem wyjaśnione być mogą, ale tylko przykładami, n. p. prawnie się stało, że biblioteka polska darowana Poznaniowi przez Polaka, hr. Raczyńskiego, dla polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zamkniętą została — prawnie się stało, że z naszych szkół dla polskiéj i katolickiéj młodzieży, przez Polaków i katolików założonych, wypędzono religią i język polski — prawnie będzie, jeżeli będzie można odebrać Polakom światło słoneczne i powietrze!

Na zakończenie mała, ale pouczająca anegdotka. W Starém Bojanowie na stacyi kolei żelaznéj spotkało się dwóch znajomych. Po ogólnéj rozmowie o stósunkach rodzinnych, zapytał pierwszy drugiego: „Czego twój syn słucha?" „Medycyny", odpowiedział. — „To głupstwo — zawyrokował pierwszy — niech lepiéj uczy się piekarstwa, bo dziś ludzie nie z choroby, ale z głodu umierają." — „A twój syn czego słucha?" zapytał drugi. „Mój syn słucha prawa", odparł pierwszy. „To głupstwo", rzecze na to drugi, „niech lepiéj słucha siły, bo siła idzie przed prawem!"

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan nadać raczył przewodniczącemu „Berlin-Waterworks-Company" panu John Sim w Londynie królewski order koronny trzeciéj klasy.

* **Doniesienia kościelne.** Dnia wczorajszego w akcie ofiarowania się N. Sercu P. Jezusa, po wszystkich kościołach wierni bardzo żywy brali udział, zanosząc równocześnie do Boga modły za Ojca ś. ażeby go w długie lata jeszcze Kościołowi św. zachować raczył. Mimo to, że to był dzień powszedni, i już dnia poprzedniego do późnego wieczora księża po wszystkich kościołach Spowiedzi słuchali, do południa samego konfesyonały tak były oblężone, jak zaledwo w zwykłe uroczystości odpusstowe. Chwała Bogu; ponowny to dowód, jak nasz lud katolicki rozumie położenie Kościoła ś., i jak ścisłe związki łączą go z Stolicą Apostolską, któréj intencye i życzenia tak żywo sobie bierze do serca.

* **Prywatne zakłady naukowe** tutejsze otrzymały, jak już wzmiankowaliśmy, wszystkie od magistratu wezwanie do przedłożenia koncesyi państwowéj. Żądanie powyższe opierać się ma na instrukcyi z roku 1842 i nie jest, jak Ostd. Ztg dodaje, wymierzone jedynie przeciw polskim instytucyom, albowiem i dyrekcya tutejszéj niemieckiéj szkoły politechnicznéj odebrała podobne wezwanie.

* **Krzew berberysowy.** Rząd zwraca uwagę rólników na szkodliwość hodowania krzewu berberysowego, na którego liściach wyrabiać się ma pewien gatunek rdzy, która tyle szkody nieraz czyni ozimym i jarym zbożom kłosowym, i to z tém nadmienieniem, że na zasadzie decyzyi najwyższego trybunału wniesioną być może przeciw właścicielowi tegoż krzewu skarga do sądu i tenże na wynagrodzenie strat skazanym być może.

* **Sprzedaż domu.** Posiadłość położona przy ulicy Stawowéj pod No. 6 sprzedaną została onegdaj na terminie subhastacyjnym. Nabył ją kupiec Bab jun. za sumę 14,000 tal.

* **Nieszczęścia.** Utonął onegdaj kąpiąc się w rzece Warcie służący z jednego z tutejszych hotelów. Podobno paraliż ruszył go w wodzie. — W tych dniach rzucił w W. Topoli pod Ostrowem 12 letni chłopak matkę innego chłopca, z którym się był poczubił a któremu w pomoc nadbiegła matka, tak nieszczęśliwie kamieniem, iż na miejscu ją trupem położył.

* **Pożar.** Wczoraj około 10 przed południem powstał w wędzarni jednego z rzeźników tutejszych przy ulicy Wrocławskiéj pożar przez to, że przeznaczone do uwędzenia mięsiwa spadły z drążków w tlejący ogień i tłuszczem swoim tenże roznieciły. Wybuchający płomień zdołano jednak w krótkim czasie przygasić, tak że znaczniejszych strat nie doznał ów rzeźnik.

* **Skradziono** dwa tygodnie mniéj więcéj temu z ulicy Weneckiéj z niezamkniętéj kuchni żelazo do prasowania. Żelazo to znaleziono obecnie w nie zbyt odległym lombardzie i okazało się, że zastawiła je jakaś kobieta, utrzymująca, że je kupiła od nieznajomego człowieka. — Dnia 12 bm. skradziono kupcowi z Wronek w jednym z namiotów na placu Sapieżyńskim granatowy surdut, białe pantaliony, kamizelkę i pugilares.

* **Znaleziono** na klucz zamknięty kuferek ręczny, nie wypróżniony, na dworcu kolei żelaznéj, daléj nóż z korkociągiem na św. Marcinie, wreszcie 2 łokcie materyi szyfonowéj na Starym Rynku. Przedmioty te znajdują się w schowaniu na policyi.

* **Gazeta Narodowa** czerpiąc z nas wiadomości, jakby z umysłu nigdy Kuryera nie cytuje. Tak w ostatnim numerze oprócz wzmianki o hr. Maryanie Czapskim, powtarza dosłownie z naszego pisma nekrolog śp. ks. kanonika Wojciechowskiego. Przesilibyśmy Gaz. Nar. na przyszłość o nieco wiecéj koleżeńskiéj względności.

* **Teatr Krakowski** zamierza przepędzić sezon latowy w Solcu, zakładzie kąpielowym w Królestwie Polskiém.

* **I w Pleszewie** oraz jego okolicy dały pogłoski o chwytaniu i wywożeniu dzieci powód do przerwy w naukach. W Grudzielcu zdarzyło się, że gdy do szkoły zajechał powiatowy inspektor szkólny, pan Gratzky, na rewizyą, zgromadzone w szkole dzieci pouciekały drzwiami i oknami, jak które mogło, chowając się po rowach i po zbożach w polu a matki i ojcowie zjawili się ni ztąd ni z owąd uzbrojeni w widły i cepy, w mniemaniu, że pan inspektor przybył po to tylko, aby im zabrać dziatwę, chcieli oni widocznie zapobiedz swemu nieszczęściu. Udało się jednak panu inspektorowi, który podobno bardzo dobrze mówi po polsku, przekonać stroskanych rodziców, że bynajmniéj nie miał zamiaru dzieci im zabierać. Trwało jednak parę godzin zanim dzieci do szkoły wrócić się ośmieliły. W innych szkołach bywały jednak dnie, gdzie na 160 uczących się malców, chodziło zaledwie 15 lub 20 do szkoły. — Dnia 7 bm. odbyła się w Pleszewie pod przewodnictwem powiatowego inspektora szkólnego, pana Gratzky, konferencya dla katolickich naucieli powiatu pleszewskiego. Na konferencyi téj było 64 nauczycieli, 4 nauczycieli wstrzymała od przybycia choroba; obecnym był na niéj także pan landrat Gregorowius. Z inspektorów lokalnych przybył tylko jeden to jest, ksiądz Krieger, proboszcz z Nowego Miasta, dziś już także dymisyonowany.

* **Z Szamotuł** donoszą, że kilka dni temu pomiędzy Małym Gajem a Obrzyckiem natrafili robotnicy przy kopaniu żwiru na pokład uru. Urny przykryte pokrywkami przechowały się po większéj części bardzo dobrze. Napełnione one są niedopalonemi szczątkami kości i popiołem. Zakopane zaś są one urny w głębokości około półtora łokcia pod warstwą ziemi, zawierającéj mnóstwo części węglowych i popiołowych. Wielkość i formą tych urn jest bardzo różna, przydane do nich ozdoby składają się z symetrycznie rozłożonych punktów i kółek i maleńkich wypukłości, jak karabinowa kula. Towarzystwo Przyjaciół Nauk zechce zapewne zająć się bliższém zbadaniem rzeczonéj miejscowości.

* **W Bolesławiu** (Bunzlau) na Szlązku, ma być wzniesiony pomnik dla poety Marcina Opitz, którego Władysław IV król polski w czasie swojego pobytu w Gdańsku 1683, mianował swoim sekretarzem i historyografem. Opitz urodzony w Bolesławiu, umarł na morową zarazę w Gdańsku, gdzie dotąd napis grobowy w kościele Panny Maryi wskazuje miejsce jego spoczynku.

* **Lokalną inspekcyą szkólną** nad parafialnemi szkołami Nowego Miasta n. W. odebrano ks. Krieger, miejscowemu proboszczowi i oddano ją tymczasowo co do szkół w Nowém Mieście, Klence i Szypłowie właścicielowi dóbr Klenki, panu Kennemann, protestantowi.

* **Droga żelazna** z Gniezna do Oleśnicy oddaną zostanie, jeżli uskutecznić się mająca rewizya rządowa téjże linii na dniu 21 b. m wypadnie po myśli przedsiębiorców budowy, dnia 30 b. m. Według ustanowionego już a czekającego na potwierdzenie ze strony ministra handlu planu ruchu pociągów, mają początkowo na drodze téj kursować dziennie dwa pociągi mieszane na przewożenie osób i towarów, jeden z rana, drugi z wieczora wychodzić będą i z Gniezna i z Oleśnicy. Pociąg wychodzący z Gniezna wieczorem dojdzie do Krotoszyna, gdzie zanocuje i dopiero z rana pójdzie daléj do Oleśnicy. To samo dziać będzie się z pociągiem wychodzącym wieczorem z Oleśnicy, który także w Krotoszynie nocować będzie a nazajutrz zrana daléj do Gniezna pójdzie. Pociąg wychodzący z rana z Gniezna przejedzie wprost do Oleśnicy i odwrotnie z Oleśnicy do Gniezna. Odległość Gniezna od Oleśnicy wynosi około 22 mil; przejazd odbędzie się w 5 godzinach. Plan kursowy łączyć się będzie ściśle z planem kolei prawego brzegu Odry. Wszystkie posady administracyjne na téj drodze już są rozdane.

* **Pan Zygmunt Działowski,** delegat poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk na kijowski kongres antropologiczno archeologiczny, stawał w zeszłym tygodniu przed sędzią śledczym w sprawie śledczéj przeciw rzeczonemu Towarzystwu, toczącéj się właśnie z powodu udziału w wspomnianym kongresie. S. p. Libelta, prezesa Towarzystwa, śmierć uwolniła z pod śledztwa, tak, że teraz p. Zygmunt Działowski główną w tém śledztwie będzie figurą. (Gaz. Tor.)

* **Z Lubawy** donoszą Gaz. Tor., że i tam w mieście i okolicy powtórzyły się po szkołach znane sceny z powodu obawy o wywiezienie dzieci. Wiadomości takich jest zresztą bardzo dużo tak z naszéj prowincyi, jak z Wielkopolski.

* **Zmienienie nazwy.** Najwyższym rozkazem gabinetowym przechrzcono nazwę gminy Mściszewo (powiat obornicki) na Wilhelmsberg.

* **Ks. Arcybiskup Wierzchlejski** powrócił dnia 11 b. m. do Lwowa, z podróży na prowincyą. W Jezierzanach, w Czortkowskiem, majątku ks. Sapiehów, odbyła się dnia 9 b. m. konsekracya kościoła rzymsko-katolickiego, wystawionego w ciągu kilku lat kosztem ks. Leona a następnie ks. Adama Sapiehy. Konsekracyi dokonał J. E. ks. Arcybiskup, który w tym celu wyjechał był tam w towarzystwie ks. kanonika Zabłockiego i księdza Laskowskiego. Poświęcenie nowéj, bardzo okazałéj świątyni odbyło się w sposob uroczysty przy udziale bardzo licznie zgromadzonych wiernych.

* **Przerażający wypadek** wydarzył się tych dni we Lwowie przy budowie pałacu ks. Adama Sapiehy przy ulicy Ossolińskich. Skutkiem wbijania pilotów pod fundamenta runęła ściana sąsiedniego domu pana Simlowicza, którą zupełnie rozebrać zaniedbano i przywaliła gruzami cegieł i rumowiskiem sześciu robotników zajętych w pobliżu wybieraniem ziemi. Trzéj uszli niebezpieczeństwa bez żadnego uszkodzenia, trzech innych zaś musiano dopiero dobywać z pod gruzów. Mikołaja Banasia, wyrobnika liczącego lat 43 wydobyto żywego, lecz tak silnie pokaleczonego, iż zachodzi obawa o jego życie. Dwaj inni, Andruch Łoziński i Jan Fedyszyn byli już nieżywi, a u jednego znaleziono głowę od tułowu odłączoną. Winę wypadku przypisują powszechnie kierownikom budowy. Wytoczono śledztwo karne.

* **W sprawie teatru lwowskiego** skończyły się w zeszłą sobotę układy prowadzone pomiędzy dotychczasową dyrekcyą i jéj wierzycielami z jednéj, a nowymi przedsiębiorcami z drugiéj strony. Niektórzy wierzyciele poczynili znaczne redukcye swoich pretensyi, byle tylko otrzymać resztę. Równocześnie rokowano z Administracyą Skarbkowską, o zrzeczenie się zaległego czynszu w kwocie około 2,400 guld. Blisko 22,000 guld. długu przejęła na siebie nowa spółka: pp. Jan Dobrzański i Jan Tański, b. redaktor Kaliszanina, i w skutek podpisanego kontraktu na lat sześć, wypłaciła artystom zaległe gaże, przejmując zarazem jako aktywum kaucyą i inwentarz. Pozostająca jeszcze część długów w kwocie około 5000 guld. spadła na prywatne barki pp. Huberta, Ładnowskiego i Woleńskiego. (Dz. Pol.)

* **Prawo galicyjskie przeciw pijaństwu.** Sejm lwowski uchwalił na jedném z ostatnich swych posiedzeń zaprojektowane przez deputowanego ks. Stempka prawo przeciw pijaństwu, o którego wniesieniu podawaliśmy już wiadomość. Nawet prasa centralistowska wiedeńska, zawsze zgromadzeniu temu nieżyczliwa, z pochwałą dlań za to odezwała się. Rzecz jest aż nadto głośną, jakie wymiary przybrała plaga pijaństwa między wiejskim ludem Galicyi, i jakie ztąd opłakane okazują się następstwa. Środek zaradczy ze strony prawodawczéj był koniecznie potrzebny, i przepisy przez sejm wydane staną się zbawiennemi, — jeżeli tylko pilnie i ściśle będą wykonywane. Dla walczenia z takiém złem mało nawet zwykłéj baczności: trzeba nadzwyczajnych wytężeń wszystkich organów służby bezpieczeństwa, żeby prawu temu zadosyć się stało. Treść jego jest w krótkości ta:

Kto zostanie spotkany w stanie widocznego opilstwa na ulicy, na drodze, lub w szynkowni czy téż innym lokalu publicznym, ulegnie grzywnom w ilości pięciu florenów, albo trzydniowemu aresztowi. Powtórzenie tegoż wykroczenia przez tęż osobę przed upływem kwartału pociągnie grzywny trzykroć cięższe, to jest piętnastu florenów i areszt ośmiodniowy. W tym drugim razie może nadto władza karząca dać znać właściwemu urzędowi celem ustanowienia kurateli sądowéj nad pijakiem. Takim samym karom ulegają szynkarze, a za powtórzeniem wypadku mają mieć zamkniętą sprzedaż, gdy sprzedają trunek widocznie już napiłym, albo pozwalają takim w lokalach swych pozostawać, albo indywiduom, nie mającym lat dwunastu trunek pić dają; a także sprzedający trunki na odpustach, podczas misyi duchownych i innych podobnych zgromadzeń ludności. Ktobądź przez częstowanie bądź téż namawianie do picia, stanie się przyczyną dojścia do opiłości osoby młodszéj niż lat szesnaście wieku, skazany zostanie od razu na karę piętnastu florenów lub ośmiodniowego aresztu.

Nowe prawo ma być poprzybijane na ścianach szynków w miejscu najwidoczniejszém, a wykonywanie onego wkłada się na wszystkie organa bezpieczeństwa.

Uchwalił prócz tego sejm rezolucyą wzywającą rząd państwa, aby w drodze państwowego prawodawstwa przeprowadził postanowienie, odejmujące szynkarzom prawo dochodzenia należności za wypite na kredyt trunki, oraz nakazujące zwrot fantów na rachunek takiéj należności zatrzymanych.

* **Węgla kamiennego** wydobyto w Królestwie Polskiém w roku zeszłym 10,511,456 pudów w dużych kawałach, 2,403,846 pudów średniego i 10,387,181 p. miałkiego. Razem 23,302,483 pudów.

* **Zapis.** S. p. Tekla z Brykczyńskich Gadomska, właścicielka dóbr Szreńska, testamentem, sporządzonym w Warszawie dnia 22 maja, zapisała dla Instytutu głochoniemych i ociemniałych sumę 8000 rsr.

* **Wyścigi tegoroczne w Warszawie** rozpoczęły się w obecności jenerał-gubernatora hr. Kotzebue dnia 13 b. m., w obec tłumu kilkutysięcznego, oblegającego wszystkie bezpłatne miejsca i eleganckiéj publiczności, wypełniającéj galerye. Zainteresowanie się to wyścigami przypisać należy pięknéj pogodzie i kilku nowym biegunom przybyłym zdala dla uczestniczenia w gonitwach.

Do gonitwy I o nagrodę rządową rs. 500 dla koni zrodzonych w Królestwie Polskiém, stanęło czterech spółzawodników: „Switezianka", klacz p. L. Grabowskiego, „Chon", klacz p. Wodzińskiego

„Raul“, ogier p. W. Mysyrowicza i „Regalja“, klacz p. J. Sone'a. W 3-wiorstowéj téj gonitwie zwyciężyła „Świtezianka“, stanąwszy u mety w minut 4 sekund 20; drugi z kolei szedł „Raul“ w odległości jednego konia, za nim „Chon“ o 3 konie a „Regalja“ o 6 koni.

Do gonitwy II o nagrodę Towarzystwa rubli 1000 dla koni wszystkich krajów, bieg wiorst 2 sążni 133 stanęły tylko dwa bieguny: „Friponier“, ogier p. W. Mysyrowicza i „Przedświt“ hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa w Galicyi. Objęty programem trzeci koń hr. L. Krasińskiego został wycofany. Gonitwa pomimo to była nadzwyczaj ciekawa z powodu „Przedświtu“, po raz pierwszy stawającego na naszym torze, ale którego poprzedziła tu sława głośnych zwycięztw na torach zagranicznych. Gonitwę poprowadził rączy „Przedświt“ i nie dając się wyprzedzić spółzawodnikowi ani na chwilę, stanął bez zmęczenia pierwszy u mety w minut 2 i sekund 48. „Friponier“ został się w tyle o 8 koni. Tak więc „Przedświt“ usprawiedliwił zupełnie dobrą o sobie opinią.

Do III gonitwy o nagrodę cesarską rubli 2000 dla koni zrodzonych w Rosyi, bieg wiorst 5, wjechały w szranki: „Grand-Daniel“ p. L. Grabowskiego, „Orfea“, klacz księcia R. E. Sanguszki, „Fantaska“, klacz hr. Alf. Potockiego, „Prim“, ogier p. Arapowa i „Lanerkost“, ogier p. Iłowajskiego. Ciekawą tę i najważniejszą gonitwę rozpoczynano po dwakroć z powodu nieruszenia z miejsca razem wszystkich koni. Od samego zaraz początku wysunął się naprzód „Lanerkost“, mając za sobą „Prima“, „Grand-Daniela“, „Orfeę“ i „Fantaskę.“ Wkrótce jednak wszystkie konie pozostały bardzo daleko w tyle, dzielnemu zaś „Lanerkostowi“ dotrzymywał tylko „Grand-Daniel“, idący za nim o kilka koni. U mety stanął pierwszy „Lanerkost“ w minut 7 i sekund 56, mając po za sobą „Grand-Daniela“ o 6 koni a „Orfeę“ o 20 koni. Dwa inne konie zostały zdystansowane. Na bieg ten robiono wiele zakładów.

Do IV gonitwy Towarzystwa rs. 300 dla koni półkrwi zrodzonych w Rosyi, bieg wiorst 4, wjechały w szranki dwa konie: „Kotwica“, klacz księcia R. E. Sanguszki, jeżdżona przez p. Bradel i „Bzura“, klacz W. Wodzińskiego, jeżdżona przez p. L. Wodzińskiego. Z miejsca ruszyła pierwsza „Bzura“, a za nią o dwa konie biegła „Kotwica“, wstrzymywana widocznie przez swego jeźdźca. Przy trzecim narożniku szranek „Kotwica“ odrazu wysunęła się naprzód i odtąd ciągle przodując stanęła pierwsza u mety w minut 7 i sekund 4. „Bzura“ została się w tyle o 2 konie.

Na tém ukończyły się pierwsze wyścigi.

* **Pałacyk w Grochowie** za Pragą, wraz z należącemi do niego posiadłościami, nabyty został w tych czasach przez p. Matiasa Bersona z Warszawy.

* **Wielki pożar** zniszczył miasteczko Kozin na Wołyniu 25 zm. Spaliły się 124 domy i 12 osób. Prócz tego wielu się poparzyło.

* **Nekrologia.** Dnia 13 bm. zmarł w Warszawie śp. Ludwik Janicki, dr. medycyny, obywatel ziemski z Płockiego.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 18 czerwca św. Marka i Marceliana. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38; zachód o godzinie 8 minut 23. Długość dnia 16 godz. 44 min.

Wypadki historyczne. Dnia 18 czerwca 1434 pogrzeb Władysława Jagiełły. — 1574 ucieczka z Krakowa Henryka Walezyusza. — 1580 ścięcie w Wilnie zdrajcy Ościka. — 1792 bitwa z Moskwą pod Zieleńcami. — 1831 bitwa pod Wilnem.

Jarmarki. Dnia 18: Ujście, Brodnia, Gniew, Iława, Biskupice, Tyłża.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 16 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła śledztwo sądowe w sprawie wytoczonych przez deputowanego Tajani przed forum Izby faktów przeciw publicznéj administracyi na wyspie Sycylii i postanowiła nadto 195 głosami przeciw 48 upoważnić marszałków senatu i Izby deputowanych do wysadzenia komisyi mającéj zająć się zbadaniem publicznego stanu bezpieczeństwa w Sycylii. Wniosek deputowanego Pisanelli przyjęto 209 głosami przeciw 32. Większość lewicy nie brała udziału w głosowaniu. Następnie obradowano nad projektem do prawa tyczącego się budowy kolei żelaznych w Kalabryi i Sycylii, oraz wymiany obligacyi kolei rzymskich.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 16 czerwca. [Pogląd na ubiegłą sesyą sejmową. — Z niemieckiéj komisyi prawniczéj. — Klasztory. — Wiadomości bieżące.] Nat. Ztg wypowiada zdanie, że jeśli w miejsce orędzia królewskiego na zamknięcie sesyi sejmowéj nastąpiło ze strony wiceprezesa ministerstwa gołosłowne tylko oświadczenie, że imieniem króla Jego Mości sejm zostaje zamknięty, stało się to z tego powodu, że ubiegła sesya zanadto ważną była, jak żeby ministerstwo mogło było w szczupłych ramach królewskiego orędzia godnie pomieścić wszystkie zasługi sejmu. Kreuz Ztg nieco inaczéj na ubiegłą zapatruje się sesyą. Według niéj była działalność sejmu pod względem ilości uchwalonych ustaw i spraw załatwionych ogromna; nie można wszakże tego samego o jakości tych praw parlamentarnych powiedzieć. W każdym razie można ubiegłą sesyą oznaczyć jako sesyą „walki kulturnéj“, a pod tym względem dokazał sejm więcéj, niż na którejkolwiek z dawniejszych sesyi.

Stała niemiecka komisya prawnicza zajmuje się obecnie obradami nad niemiecką ordynacyą procesu karnego, a szczegółowo paragrafami 44—53, traktującemi o dowodach za pomocą świadków. Przy § 45 projektu odrzuciła większość komisyi wniosek, według którego ma być dozwoloném świadkowi odmówić świadectwa na zadane mu pytania, jeśliby przez świadectwo swe spowodował własne poniżenie albo hańbę. Pozostało tylko przy przepisie projektu, według którego odmówienie świadectwa w tym jednym tylko razie ma być dozwolone, jeśli przez zeznanie sprowadziłby na siebie niebezpieczeństwo wytoczenia procesu karnego. § 56 projektu, przepisujący, że urzędnicy publiczni zamiast poprzysiężenia zeznania mogą się powołać na przysięgę, złożoną przy obejmowaniu urzędu, został całkiem skreślony.

Schles. Kirch. Bl. donosi z Górnego Szląska, że tych dni zwołane zostały wszystkie zakonnice klasztoru w C. przez kuratora i zapytywane, czy pod obecnemi okolicznościami życzą sobie zostać zwolnionemi z klasztornych ślubów i klauzury, zostać w ten sposób wolnemi i mieć sposobność spożywania w spokoju wyznaczoną sobie pensyą, czy też wolą jako Siostry zakonne pozostać związane ślubami w gronie innych Sióstr, w którym to razie musiałyby wydalić się za granicę. — Każda z Sióstr z osobna oświadczyła do protokółu, że chcą pozostać w każdym razie wiernemi złożonym ślubom. Do tego oświadczenia przyłączyły się również zakonnice z innego klasztoru.

Rząd pruski zajmuje się, podniecony zapewne przez kilkakrotne poruszanie sprawy téj przez posła Windthorsta (z Meppen) tak w parlamencie, jak w Izbie poselskiéj, z niezwykłą troskliwością zbadaniem stanu więzień. Radzcareferent przy ministerstwie sprawiedliwości p. tajny radzca sprawiedliwości Starke zwiedzał przedniedawnym czasem bardzo szczegołowo więzienia w zachodniéj części monarchii. Lecz czemu też p. tajny radzca nie zawita do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie notorycznie więzienia w najopłakońszym znajdują się stanie. Nie potrzebowałby nawet daléj się zapędzać, jak do więzienia przy sądzie powiatowym w samém mieście Poznaniu.

Katolickiemu kapelanowi wojskowemu w Glatz zatrzymały miejscowe władze świeckie wypłatę pensyi W skutek zażalenio podanego do wyższéj instancyi zniosł naczelny prezes powstrzymanie wypłaty, ponieważ do kapelanów wojskowych, pobierających pensyą z funduszów niemieckiego państwa, nie można stosować przepisów pruskiego prawa o powstrzymywaniu wypłat.

Cesarzowa Elżbieta austryacka wyraziła wobec cesarzowéj Augusty życzenie i nadzieję, że w czasie podróży do wód będzie mogła spotkać się z tą dostojną panią.

Księżę Bismarck oświadczył miastu Lahr w Badeńskiém podziękowanie za ofiarowany mu tamże pobyt i używanie wielkiego parku i przyrzekł, że z zaprosin skorzysta.

Według Schles. Volks Ztg powziął berliński trybunał dla spraw kościelnych z akt, przesłanych mu w sprawie przeciw księciu Biskupowi wrocławskiemu, że nie będzie można z nagromadzonego dotąd materyału rozpocząć postępowania, zmierzającego do złożenia księcia Biskupa z godności. Akta odesłał już podobno Trybunał sądowi śledczemu pierwszéj instancyi.

Düsseld. Ztg donosi, że dnia 10 bm. około godziny 12 w nocy zebrały się w Düsseldorfie wielkie tłumy ludu nad brzegiem Renu, aby pożegnać OO. Franciszkanów, którzy w liczbie 75 zebrali się z klasztorów prowincyi nadreńskiéj i Westfalii, by wspólnie odbyć podróż przez Ocean.

Księdzu Biskupowi Konradowi Martin paderbornskiemu udzielił według Westf. Volksbl. Ojciec św. w dowód uznania wielki złoty medal z swém popiersiem.

Rozporządzeniem prowincyonalnego kolegium szkólnego w Monasterze zakazano nauczycielom i uczniom tamtejszego gimnazyum brania udziału w czterogodzinném nabożeństwie, które się corocznie w dzień św. Alojzego w kościele gimnazyalnym odbywa.

Cesarzowa Augusta ma dnia 19 bm. przybyć do Jugenheim w odwiedziny do cara Aleksandra.

Na uroczystość odkrycia pomnika Arminiusa na górze „Teutoburger Wald“ ma przybyć cesarz Wilhelm, król saski, W. książę Oldenburgski i wiele innych głów koronowanych.

W dalszym przebiegu procesu przeciw hr. Arnim wniósł na wczorajszém publiczném posiedzeniu deputacyi kryminalnéj Kammergerichtu p. nadprokurator po dwugodzinnéj mowie na mocy §§ 133, 148 i 350 kodeksu karnego o uznanie obżałowanego winnym umyślnego usunięcia jako urzędnik z hotelu ambasady w Paryżu dokumentów i akt, a zarazem popełnienia przeniewierzenia pod względem tych przedmiotów w myśli § 246 w połączeniu z § 350. Z tego powodu uważał naczelny prokurator karę więzienia na rok jeden za odpowiednią.

* **Kraków**.]„Czas“ o naszych stósunkach.] Czas pięknie się o stósunkach naszych w piątkowym swoim numerze wyraża. Artykuł jego brzmi jak następuje:

Często przychodzi nam zdawać sprawę z postępów podjętego w imię cywilizacyi i państw . . . . . religijnego w Niemczech, pospieszamy też zwykle z zapisaniem nowych ku temu celowi na polu konstytucyjém wynalazków. Oczywiście, że pierwsze próby tych wynalazków . . . . . odbywają się w Wielkopolsce, gdzie fanatyzm bohaterów „Kulturkamfu“ ma podwójną, religijną i narodową, podnietę. W Goliatowéj téj walce zwracamy myśl z głęboką boleścią, ale i z godziwą dumą do téj najstarszéj dzielnicy polskiéj, która nam oddawna pod względem umysłowego rozwoju przodowała, a która dziś nietylko nam, ale i obcym daje świetne przykłady, jednające powszechne uznanie w katolickim świecie.

Bodaj, czy nie najcięższe to przejście wszystkich porozbiorowych klęsk, ale po raz pierwszy znosząc prześladowanie, nie jesteśmy odosobnieni, owszem stajemy na widowni uniwersalnéj walki, jako przednia czata.

Podziw dla mężnego wyznawcy, Prymasa Kościoła polskiego, którego Ojciec św. okrył w więzieniu purpurą kardynalską, oznaczają liczne objawy hołdu, przybywające ze wszystkich krajów katolickich, nawet z po za Atlantyku. Imię Kardynała hr. Ledóchowskiego pierwsze we wszystkich podobnych aktach udziału i współczucia zajmuje miejsce pomiędzy całym episkopatem prześladowanym. Jeden z dostojników Kościoła niemieckiego wyraził w piśmie do Ojca św. przekonanie, ze przykład Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i jedność duchowieństwa w Wielkopolsce, przechodząca wszelkie oczekiwanie, oddziałały zbawiennie na stanowisko episkopatu i kleru katolickiego w Niemczech i wzmocniła ducha jedności.

Podobny wpływ wywrzeć jest zdolném stanowisko ludu wielkoposkiego, które odznacza się spokojem, przezornem strzeżeniem się od wszelkiéj prowokacyi, a zarazem gotowością do wszelkich ofiar dla duchowieństwa, pozbawionego chleba, stałością w dotrwaniu przy swych prawych zwierzchnikach. I znów ta jedność, o któréj tak często mówim, jako o pium desiderium narodowego podźwignienia, któréj dotąd nigdy w czynie praktykować nie umieliśmy, jest zdobyczą, wyniesioną z téj walki za Kościół: Jedność ta ma podstawę w katolickim ludzie, a kierunek w hierarchii kościelniéj, któréj łączność daremnie kusi się zerwać więzieniem, wszelkiego rodzaju pokusą i grozą przemoc państwa. Jedności téj religijnéj, a zarazem narodowej, jak złamać obcy, tak i zwichnąć swoi nie zdołają, chociażby niekiedy dawne nawyknienia rozdziałów tu i owdzie kiełkowały. Ukrywać się muszą podobne tendencye małoduszných lub zbłąkanych wobec wielkiéj jedności ludu i obywatelstwa z duchowieństwem. I kto wie, czy nie było potrzeba po tylu katuszach już przebytych, a zawsze rozdział zwiększających, przebyć jeszcze to . . . . . za wiarę tę walkę z liberalizmem wieku, aby moralną osięgnąć zgodę, aby się wzmocnić i podźwignąć.

Nie zapominajmy jednak, że to . . . . . lubo płodne duchowo, lubo z niego wychodzimy zwycięzko, skoro jeden tylko znalazł się jawny odstępca wród kilkotysiącznego duchowieństwa, okupuje się ofiarami i pociąga ciężkie następstwa. Stan materyalny duchowieństwa coraz dotkliwszą przedstawia nędzę. Kilkadziesiąt parafii już ogołoco z pasterzy, ale setki duchowieństwa, zwłaszcza niższego, gdy jeszcze niewygnane, lub nie w więzieniu, popozbawionych chleba. Położenie to z każdym dniem staje się dotkliwszém, a najnowsze już zatwierdzone prawa zapowiadają system ogłodzenia duchownych, a zupełnego wywłaszczenia z dotacyi kościelnych. Bolesne nas pod tym względem dochodzą szczegóły, zwiększające tylko zasługę duchowieństwa wielkopolskiego, które nie ulega ani przed grozą więzienia, ani przed widmem nędzy. Gorętszy spółudział i możliwa pomoc najbliższych krwią, a spojonych wiarą, jest obowiązkiem zarówno religijnym, jak i narodowym.

* **Wiedeń**, 14 czerwca. [Deputacya z Bukowiny. — Sejm kroacki. — Doniesienia dworskie.] Dziś z rana o godz. 10 przyjmował cesarz w sali audyencyjnéj w Hofburgu starostę krajowego, Alojzego Kochanowskiego, zastępcę tegoż, archimandrytę Gedeona Konstantynowicza, prezesa Czerniowieckiéj Izby handlowéj Wilhelma Alt i obywatela oraz posła Teodora Makowany przybyłych w deputacyi, spodziewającéj się, że jéj będzie wolno przemówić w imieniu ludności Bukowiny. Przywódzca deputacyi, starosta krajowy Kochanowski, przełożył cesarzowi prośbę, ażeby raczył, ze względu na uroczysty obchód 100 letniéj rocznicy połączenia Bukowiny z Austryą, jakotéż z powodu otwarcia czerniowieckiego uniwersytetu zaszczycić bytnością swą Bukowinę. Na prośbę tę odpowiedział cesarz:

Cieszą mnię serdeczne słowa, które płyną z ust waszych, panowie, i dziękuję wam, że mi na ten dzień pamiętny zwracacie uwagę. Najszczerszém mojém było życzeniem, aby módz pojechać w tym roku do Bukowiny, atoli względy bardzo ważne wstrzymują mię od téj podróży i prośbie waszéj zadość uczynić nie pozwalają. Nie mogę, nie chcę i nie powinienem przy dzisiejszém ekonomicznem położeniu przekraczać budżetu a nie chciałbym od reprezentacyi kraju żądać kredytu dodatkowego. Najbliższa moja podróż i to podróż, którą już w przyszłym podejmę roku, będzie miała za cel Bukowinę. Jeszcze raz panom dziękuję za przyjazne wasze uczucia.

Vaterland ma nadzieję, że do przyszłego roku odmienią się stosunki do tyla, że i lojalna ludność Bukowiny będzie mogła cieszyć zię uroczystościami dworskiemi.

Sejm Kroacki jest od dość dawnego już czasu widownią burzliwych scen, których autorstwo w całości przypisać należy dr. Makanecowi i jego „nieprzejednanym“ towarzyszom. Treścią wszystkich zajść są oczywiście kwestye prawno-państwowe. Dr. Makanec uderza nieustannie na dzisiejszy stosunek Kroacyi do Węgier i na rząd węgierski a choć w Izbie nie znajduje żadnego poparcia i powołać się może chyba na garstkę oddanych sobie zapaleńców na galeryach, mimo to nie odstępuje od raz obranego kierunku. W Węgrzech lekceważą te wycieczki dr. Makaneca, ale ozwały się tam także zarzuty, że krajowy rząd kroacki nie dość energicznie odpiera rekryminacye ciskane na rząd węgierski. Jako przykład właściwego postępowania w podobnych wypadkach przytaczają dzienniki węgierskie zachowanie się ministerstwa węgierskiego wobec wycieczek skrajnéj lewicy. Zwalczało ono zawsze energicznie skrajne zachcianki zapaleńców, chociaż celem ich było rozszerzenie samodzielności Węgier. Ale rząd krajowy w Kroacyi usprawiedliwić się może tém, iż jego położenie jest całkiém odmienne. Skrajna lewica węgierska podkopując stosunek Węgier do Austryi, nie oszczędzała ministrów węgierskich, lecz owszém posądzała ich nawet o zdradę, gdy tymczasem doktor Makanec w najzapamiętalszych wycieczkach swoich nie dotyka rządu krajowego.

Zamek Sassetot le Manconduit we Francyi, wynajęty na lato dla cesarzowéj Elżbiety, położony jest pod Petites-Dalles pomiędzy Fecamp a Dieppe. Zamek ten przez obecnego właściciela, p. Alberta Perquier z Hawru, przemysłowca, świetnie zrestaurowany i urządzony, odległy jest zaledwie dwa kilometry od morza, z którém łączy go wspaniały gościniec. Park zamkowy zajmuje obszar 100 hektarów.

* **Petersburg**. [Ulepszenie komunikacyi wodnych. — Sprawy bieżące]. Czerpiemy z St. Pet. Wiecz. Gaz. następujące rozporządzenie.

Mało zadowalniający stan komunikacyi wodnych w Rossyi, i ciągle wzrastająca potrzeba rozszerzenia ich, wymaga znacznych i różnorodnych robót. Tym czasem brak systymatycznych wiadomości o naszych rzekach, jeziorach i kanałach, których większa część nie jest dotąd ani zbadaną ani opisaną, pozbawia nas możności ułożenia projektu dla ulepszenia wodnych komunikacyi, a nawet nie pozwala oznaczyć prawidłowo niebezpieczeństw, grożących statkom na wewnętrznych naszych wodach. W skutek raportów ministrów dróg i komunikacyi oraz skarbu, Cesarz najwyżéj rozkazać raczył,

1) By jeszcze w bieżącym roku przystąpić w stosunku do przeznaczonych na to sum, do zbadania wszechstronnie i naukowo, niwellacyi i zmierzenia głębokości rzek, jezior oraz kanałów Europejskiéj Rossyi i w ogóle do szczególnego ich opisania w technicznem i ekonomicznem znaczeniu. By poruczyć takowe opisanie oddziałom, składającym się z inżynierów, morskich oficerów, techników, dziesiętników i robotników.

2) By wyznaczyć tych inżynierów i oficerów od marynarki dla zbadania w Wschodniéj i Zachodniéj Syberyi i przekonania się, czy jest możebnem połączenie kanałem, lub koleją żelazną rzek Jenizeja z Leną; by ułatwić żeglugę na rzece Angarze, aby tym sposobem ustanowić wygodną i bezpośrednią komunikacyą od Tiumenia i Tobolska do Irkucka i chińskiéj granicy.

3) By ustanowić przy ministerstwie dróg i koni wyłączną, czasową komissyą pod przewodnictwem inżyniera, rzeczywistego radzcy stanu Fadiejewa dla dopilnowania i kierowania temi robotami.

Dla wypełnienia najwyższego rozkazu w tym roku, przystąpi się do opisania rzek: Wolgi, Donu i Dniepru, oraz wysłani zostaną inżynierowie i oficerowie od marynarki do Wschodniéj i Zachodniéj Syberyi.

Przybyła do Krasnowodzka z Chin karawana złożona z 200 wielbłądów; karawana dostawiła 150 niewolników Persyan i trzy plemiona Tekińców pochwyconych przez chiwijskich Turkomanów, o wydanie których dopominał się u hana Chiwy rząd kaukaski. Równocześnie z karawaną przybyło 260 kibitek Jomudów auły Mułły-Dimdura dla osiedlenia się w zakaspijskim kraju. Wiadomości z Achał-teke nie pomyślne z powodu niepokojów w tamtych stronach.

Wieczorna Gazeta pisze:

W obecności Wielkiego księcia Michała Mikołajewicza i Wielkiéj księżnéj Olgi Fedorownéj odbędzie się ceremonia założenia zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia czerwonego krzyża przy Tyfliskim wojennym szpitalu. Po pokropieniu sióstr święconą wodą przez exarchę Gruzyjskiego, ich cesarskie wysokości przyjęły udział w processyi, złożonéj z duchowieństwa, wyższych urzędników wojskowych i cywilnych oraz tłumu mieszkańców, udającéj się do nowo wzniesionego dla sióstr domu; tam wysoki opiekun, przywitał siostry życzył im, żeby mogły gorliwie i z powodzeniem pracować.

* **Paryż**, 14 czerwca. [Orędzie Mac Mahona. — Z Chislehurst. — Personalia.] Jak łatwo przewidzieć było można nie sprawdziło się wcale doniesienie niektórych dzienników, jakoby marszałek Mac Mahon zamierzał po odbyciu przeglądu wojsk na Longchamps ogłosić rozkaz dzienny do armii nacechowany duchem pokojowym. Byłoby to téż istotnie, rzec można, przesadą. Wszystkie dzienniki jednomyślnie podnoszą tę okoliczność, że liczba wojsk, które udział brały we wczorajszéj rewii była nader skromną i że to najlepszym jest dowodem, jak mało usprawiedliwione były pewne posądzenia w ostatnich czasach wypowiadane. Większa część dzienników tutejszych opiera się właśnie na rewii wczorajszéj, by ponownie zapewnić, że Francya bynajmniéj nie myśli o odwecie w nowéj wojnie przeciw Niemcom.

Z Anglii donoszą, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby cesarzowa Eugenia wraz z cesarzewiczem wyjechali byli na kontynent, jest zupełnie bezpodstawną, albowiem oboje nie ruszyli się wcale z Chislehurst. Doniesienie to ostatnie potwierdzać się zdaje i ta okoliczność, że dziś właśnie byli z wizytą u cesarzowéj w Chislehurst książę i księżna Edinburgscy.

— Dnia 15 czerwca. [Ze Zgromadzenia narodowego. — Jeszcze o rewii.] Dziś odbywały się w Zgromadzeniu narodowém wybory przewodniczących wydziałom. Jak zwykle, nie stawiło się i tym razem wielu członków lewicy, co oczywiście ułatwiło zwycięstwo prawicy, która 10 swoich kandydatów przeprowadziła podczas gdy lewica tylko 5 utrzymać zdołała. Do parlamentarnéj komisyi inicyatywnéj wybrano 18 członków prawicy a tylko 12 z lewicy. — Komisya konstytucyjna rozpoczęła dziś obrady nad prawém wyborczém. Za podstawę obrad przyjęto projekt pana Batbie, zajdą w nim wszelako niemałe prawdopodobnie zmiany, mianowicie zaś ta, że głosowanie według okręgów ustąpić będzie musiało głosowaniu w całym départamencie; za témże bowiem jest 19 członków komisyi, podczas gdy pierwszą tylko 11 popiera. — Wczoraj tłok w Wersalu był znaczny; w wielkiéj zwłaszcza liczbie przybyli prałaci, księża świeccy i zakonnicy. W loży marszałka Mac Mahona także kilku było prałatów, którzy zajęli miejsca honorowe. Drugi oddział zajmował się wczoraj znowu wyborem w departamencie Côtes du Nord; sprawozdanie odczytał pan de Choiseul i zakonstantował, że w wyborze tym użytą była kandydatura rządowa, za co należy się nagana rządowi (było to za ministerstwa Chaboud la Tour-Cissey) a mianowicie ówczesnemu ministrowi oświecenia, panu Tailhand, który, jak dowodzą 3 listy poufne, uciekał się do środków całkiem bezprawnych. Następnie żądało kilku członków, ażeby o owych trzech listach poufnych pana Tailhand napisanych do naczelnego prokuratora w sprawozdaniu nie wspominano. Opierali się oni na tém, że naczelny prokurator nie sam zakomunikował one listy, ale, że mu je usunięto. I tu zwyciężyła prawica, oddział postanowił bowiem 20 głosami przeciw 17, że w sprawozdaniu o listach wzmianki być nie ma. Na to p. de Choiseul podał się do dymisyi a oddział odroczył się do dnia dzisiejszego.

Onegdajsza rewia stanowi jeszcze główny w całym Paryżu przedmiot rozmowy; o niéj mówią wszędzie i wszyscy się unoszą w zapale nad postawą wojsk francuskich. La France powiada we wczorajszym swym numerze: „Dzisiaj, powiedzieć to można głośno a 300,000 głosów powtórzy niebawem, odzyskała Francya na nowo dawne swe pułki, które zamiłowane są w karności wojskowéj i w ćwiczeniach, a życie za ojczyznę poświęcić gotowe!“ W orszaku marszałka Mac Mahona znajdował się także, jak już donosiliśmy, książę Nemours; jest on co do stopnia najstarszym jenerałem dywizyjnym we Francyi i jechał przeto obok marszałka. Królowa Izabella miała własną swą lożę, w któréj obok niéj znajdowały się księżne orleańskie, jak księżna de Chartres, księżna Czartoryska i jéj siostra, księżniczka Blanche, obiedwie córki księcia Nemours i księżna d'Alançon, będąca, jak wiadomo, siostrą cesarzowéj austryackiéj.

* **Londyn**, 12 czerwca. [Wyścigi. — Z wysp Fidżi.] Wczoraj obchodzono tu główny dzień wyścigów w Ascot. Dzień ten uświetniała nie tylko obecność księcia i księżnéj Wales; księcia Edinburgskiego i innych książąt oraz wielu znakomitości — albowiem zwykle zbiera się na wyścigi w Ascot cały angielski świat arystokratyczny — ale i dostojny gość z Afryki, Seyid Burgash, wszechwładzca Zanzibaru, który, zaledwie do Londynu przybył, wybrał się natychmiast, by przyjrzeć się narodowym zabawom Anglików, które zresztą jego, jako rodowitego Araba, tém więcéj interesować musiały. Konno jednak, na rączym rumaku, nie wybrał się nasz gość, lecz kozał się tamże zawieść wraz z całym orszakiem w wygo-

dnym, poduszkami wysłanym powozie. Towarzyszyli mu, nieodstępni zresztą w podróżach po Anglii przewodnicy jego, dr. Kirk, angielski konsul w Zanzibarze, i pan Hill, urzędnik wydziału spraw zagranicznych. Przejażdżka ta wywołała u sułtana głęboką uwagę: że Londyn jest nadzwyczaj rozległém miastem, że wczoraj dopiero przez kilka godzin płynąć musiał rzeką Tamizą przez miasto, by się dostać do środka tegoż, i że dziś znów tyleż czasu potrzebuje, by z drugiéj strony wydostać się na otwarte pola. Konie angielskie doznały najzupełniejszéj jego pochwały i uznania, zauważył jednak, że Arabowie lepiéj umieją jeździć konno i lepiéj władać koniem niż angielscy dżokejowie. Wyścigi konne zresztą dla sułtana nie były bynajmniéj rzeczą nową; widywał on już takowe w Bombay, podczas swéj banicyi. Objawom zapału ze strony publiczności angielskiéj nasz książę arabski nie potrzebował się bardzo opędzać, gdyż go nie molestowano; książęta nawet obecności jego, zdaje się, wcale jeszcze nie spostrzegli. Sułtan nie jest też tyle gościem królowéj ile właściwie gościem rządu. Oziębłość tę zawdzięcza zapewne poprzedniéj wizycie szacha perskiego; od owego czasu bowiem stali się Anglicy względem królów Wschodu, królów bardzo wątpliwéj cywilizacyi i mających w orszaku swym nieraz osobistości, o których jeszcze nie wiadomo, ażali harmonizują z Anglikami pod względem wody i mydła, bardzo podejrzliwymi. — Wielką nagrodę na wczorajszych wyścigach wygrał „Doncaster," koń pana Merry, znany doskonale pomiędzy zwolennikami turfu, nie pierwszy w tém zwycięztwie odnoszący tryumf.

Ospa epidemiczna na wyspach Fidżi, o któréj straszliwém szerzeniu się donosił telegram z Melbourne, według dzienników australskich, zawleczoną tam została przez angielski statek wojenny „Dido," który w styczniu odwoził z Sidney do Lewuki króla z dwoma jego synami. Zwiększa klęskę nieporadność pierwotnych mieszkańców miejscowości dotkniętych epidemią, którzy ociągają się z wzajemném niesieniem sobie pomocy. Wymarli już dotychczas wszyscy znaczniejsi naczelnicy plemion, kilka miast jest wyludnionych zupełnie. W jedném niepogrzebane zwłoki ludzkie porozszarpywała nierogacizna. W najlepszym razie grzebią zmarłych kilka cali pod ziemią, poczém lada deszcz wymula trupy i powietrze bywa zarażane wyziewami. Wszelkie wskazówki i przepisy władz miejscowych na nic się nie przydadzą w obec przerażenia, jakie owładnęło całą ludność. Handel ustał tam zupełnie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

† Ks. Grzegorz Michał Szymonowicz, Arcybiskup obrz. ormiańskiego we Lwowie, umarł dnia 14 b. m. o godz. 4¼ po południu, przeżywszy lat 76. Śmierć sędziwego pasterza nastąpiła, jak donosi Dzien. Pol., wskutek przeziębienia, któremu podległ podczas eksportacyi zwłok ś. p. Maramorosza, proboszcza katedry ormiańskiéj. Przeziębienie to spowodowało tyfus i zapalenie płuc, które to choroby w podeszłym wieku są zawsze zabójcze. Dnia 15 nastąpiło zabalsamowanie zwłok nieboszczyka, pogrzeb zaś odbył się dzisiaj.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* We wtorek wieczór wypuszczono z tutejszego więzienia kryminalnego księdza Konopińskiego, który w nim, czternastodniową karę odsiedział.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 15 czerwca.

BAZAR. Koczorowski z Czarnuszki, Chrzanowska z Zachodnich Prus.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Raczyński z Łubówka, hr. Żółtowski z Czacza, hr. Czapski z Bukowca, hr. Mycielski z Smogorzewa, Konopacki z Drezna, Rogaliński z Cerekwicy, Sobierajski z Kopaniny, Jaraczewski z Wągrowca, Böning z Miłosławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Ostroróg-Górzeński z Smiełowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Kolanowski z Poznania.

HOTEL RZYMSKI. Korytowski w Rogowa.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,60 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 99,40 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,25 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 97,75 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 5⅓pct. oblig. długu państwa 92,— płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 135,25 płc. szląskie 3½ procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,60 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. —,— płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 22,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 281,— płc., Ostdeutschebank 80,25 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 145,— mar., na czerwiec 145 m., czerwiec-lipiec 143.50 m., lipiec.-sierp. 143,50-144 m., sierpień-wrzesień 143,50 marek, wrzesień-paźdz. 143,— marek, na jesień 143,— marek.

Okowita: z) beczką) (pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 51,70, na czerw, 51,70 m., lipiec 52,— marek, sierpień 52,70 marek, wrzezień 53,20 marek, październik 52,80 mar list. 51,50.

* MĄKA. Poznań, 17 czerwca. Pszenna nr. 0 i 1 14,50—16,50 m., rżana No. 0 i 1 10,50—11,50 marek za 50 kil.

Skrzynka do listów.

Do **Administracyi „Czasu"**: Otrzymaliśmy 215 złr. 90 c., 40 rsr., 15 sgr. i 100 fr.!

Loterya

na mający być wybudowany

Szpital dla chorych

w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst.

Losów na powyższą loteryą dostać można po 1 tal. w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego". Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie:

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używą się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica" (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, za wrotu głowy i ściśnienia piers?

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10ciu niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cen jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott laender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 17 czerwca 1875 (Kursa końcowe)

	Not 16		Not. 16				
Nadreńs. kol.	114	25	114	—	Poz pro bk ak	99	40	99	40
Kol. Min. kol.	99	50	99	—	Ostd. Bank.	80	25	80	25
Berg March ko	84	25	84	25	Kwil. Potocki	70	—	70	—
Gór szląs kol					Poz sprit ak to	—	—	—	—
żel lit A i C	21	—	138	10	Wrocł disk bk	73	40	73	50
March poz kol	138	25	22	—	Szląstow bkow	94	10	94	30
Aus pół wschk	268	50	269	—	Diskom udziały	155	75	157	—
Aus. ak. kred	402	50	404	50	Dormun. Unia	10	10	10	75
Aus banknoty	183	90	184	05	Laurahütte	98	25	98	75

Berlin dnia 16 czerwca 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 16		Not 16				
Pszenica stale					**Owies** czewiec	160	50	162	00
Czer	191	50	190	50	Wypow żyta	1000		1250	
Sier Wrz	192	50	193	50	Wypow okow	10000		50000	
Zyto bez obrotu					**Kapitały**				
w miejscu					Galicyany	105	50	105	50
Czer	143	50	146	—	Pr pap państ	92	20	92	25
Czer Lip	143	50	145	—	Poz 4%lis zast	94	80	94	75
Sier Wrz	145	50	146	50	Poz list rent	96	60	96	60
Oléj rzep niżéj					Koléj Państw	512	—	509	—
Czer	58	—	58	90	Lombardy	191	50	191	—
Sier Wrześ	60	—	60	—	Austr los 1860	116	75	117	25
Wrz Paź	60	50	60	50	Włochy	72	40	72	30
Okowita słabo					Amerkyany	99	—	98	90
w miejscu	52	60	52	50	Turki	—	—	42	30
Czer	52	10	52	75	7⅓ % Rumuńs	34	75	34	75
Czer Lip.	53	30	53	60	Pol lik lis zas	70	70	70	70
Sier Wrz	54	30	54	60	Rosyjs bknot	281	20	281	25
Wrz Paź	54	—	54	30	Srb renty austr	68	25	68	25

Szczecin dnia 17 czerwca 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 16		Not 16				
Pszenica spok					**Oléj rzepi** słabo				
Czer	190	—	190	—	Czer	57	—	56	—
Czer Lip	189	—	190	—	Sier Wrz	57	50	57	50
Sier Wrz	193	—	194	—	**Okowita**				
Zyto spok					w miejscu	50	60	50	80
Czer	46	—	146	—	Czer Lip	50	80	51	—
Czer Lip	143	—	143	—	Lip Sier	50	80	52	—
Sier Wrz	145	—	146	—					

†

Dziś o godzinie 6 wieczorem przeniósł się do wieczności opatrzony św. Sakramentami ś. p.

Tomasz Rakowski

w 67 roku życia.

Eksportacya zwłok odbędzie się w piątek, dnia 18 b. m. o godzinie 7 wieczorem, Pogrzeb nazajutrz z rana o godzinie 8. O czém krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni (1046)

Żona z dziećmi i wnukami.

Września, dnia 16 czerwca 1875.

Mowa żałobna

na cześć ś. p.

X. Wal. Wojciechowskiego

kanonika Archikatedry Metropolitalnéj Gnieźnieńskiéj

przez

X. Dra **Łukowskiego,**

profesora seminaryum.

Cena 5 sgr., pod przepaską 6 sgr. Nakładem autora. — Dochód na cel dobroczynny.

Do nabycia w **Ekspedycyi „Warty"** i we wszystkich księgarniach. [1045]

Na miesiąc Czerwiec:

1. Nabożeństwo Najsłodszego Serca Jezusowego á 2 sgr,
2. Tydzień uświęcony Nabož. do Najsłod. Serca Jezusa á 1½ sgr.,
3. Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusa przez X. Prokopa á 16 sgr.,

poleca księgarnia (1047)

N. Kamieńskiego i Spółki

w Poznaniu.

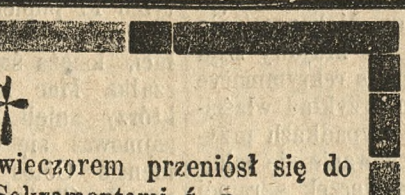

Krzesła ogrodowe, Ławki ogrodowe, Stoły ogrodowe,

w wielkim wyborze, jako też

Szafy do lodu

pod gwarancyą poleca

S. J. Auerbach,

(877) Poznań.

Przedawnione fanty

lombardu mego będą w końcu **mies. bież. wyprzedane.** [1044]

J. Mondré,

Poznań, w czerwcu 1875.

A. Scholz'a Hotel

pod (1019)

Czarnym Orłem

Pokoje nowo i z komfortem urządzone. **w** **Sierakowie n. Wartą** **Urząd pocztowy** znajduje się naprzeciwko Hotelu.

Rynek No. 18

poleca się Szanownéj tutejszéj i podróżującéj Publiczności.

Potrawy i napoje wyborne przy cenach umiarkowanych.

Pani Tumidajska

z Kamienny,

zamieszkała obecnie w Poznaniu, Dominikańska ul. No. 3, (I. piętro), przyjmuje wszelkie roboty damskiéj krawieczczyzny i białego szycia i wykonuje takowe jak najstaranniéj na machinie w jak najkrótszym czasie. Poleca się łaskawym względom tak właścicielom polskich magazynów, jako też rodzinom prywatnym. (1014)

Nowe bryczki, wozy i wózki stoją gotowe na sprzedaż przy Warszawskiéj bramie No. 5.

Schneider,

[1037] kowal.

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla,

Poznań, ulica Jezuicka No. 5,

poleca:

Szkło szybowe we wszelkich gatunkach,
Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,
Lisztwy i rozety do firanek,
Obrazy Matki B. Częstochowskiéj na płótnie i blasze,
Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.
Obrazy na płótnie i na papierze,

Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.** (2308)

Browar akcyjny,

narożnik ul. Młyńskiéj i św. Marcina, **począwszy od jutra, będzie w każdy wtorek i piątek na sprzedaż** [1005].

młode piwo.

Rasy do Maszyn

rzemienne i parciane,

Smarowniki i manchety,

Skóry na Uprzęż itd.

polecają

Orłowski & Comp.,

[2269] **Skład skór**

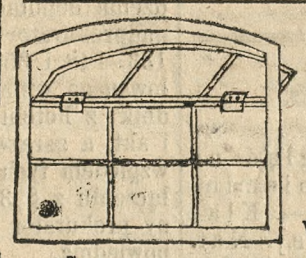

Ramy do okien

w stajniach i poddaszach

z lanego żelaza

według wszelkich poleceń, tudzież

żelazne części do budowli now.,

jako to: słupy, filary i t. d. z swojéj fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca

S. J. Auerbach.

(421) **Poznań,**

Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Świeżo nadeszłe

Rosyjskie papierosy,

Wellera papierosy,

jako też prawdziwy

Tytoń turecki

i odleżałe w dobrych gatunkach

CYGARA

poleca **Fontowicz**

(843) w Bazarze.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.